Nr. 85. Warszawa, Piątek dnia 31 Marca (12 Kwietnia) 1889 roku Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 14.
Zachód słońca o g. 6 m. 51.

Długość dnia g. 13 m. 38
Przybyło dnia g. 5 m. 38

Piątek 12 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Piątek	Zenona
Sobota	Hermenegilda Kr.
Niedz.	Justyna M.
Poniedz.	Marona M.
Wtorek	Optata
Sroda	Agnieszki P. M.
Czwartek	Bogumiła W.

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 9-ej rano, w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odprawioną zostanie solenna wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi, na intencyę arcybractwa tegoż tytułu i nawrócenia grzeszników.

Jutro o 10-ej rano, w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, odbędzie się uroczysta wotywa.

Projekty Boulangera.

W Brukselli odbyła się, jak wiadomo, narada Boulangera z ks. Wiktorem Napoleonem.

Według opisu gazety „Indépendance Belge", obaj wygnańcy zeszli się w Trianon, w znanej restauracyi brukselskiej. Najpierw przybył spadkobierca Napoleonów wraz z dwoma przyjaciołmi, Boulanger zaś spóźnił się znacznie i dał księciu długo na siebie czekać.

Narady obu „pretendentów" trwały przeszło pół godziny i odbywały się w osobnym gabinecie, zamówionym już na dzień przedtem.

Miejscowość była bardzo trafnie wybrana, ponieważ właścicielka Trianon jest gorliwą bonapartystką i służy wiernie sprawie księcia Wiktora.

Podczas rozmowy księcia z Boulangerem, cała okolica Trianon i sam budynek były przez stronników księcia obsadzone i strzeżone.

Jakkolwiek opis ten dotyczy tylko zewnętrznych szczegółów narady — a nie podaje żadnych wiadomości około czego się obracała, jednakże pomimo to uznany był widocznie za niedogodny sam przez się przez stronnictwo bonapartystów, skoro wywołał usilne zaprzeczenia.

Nawet pomieniona gazeta brukselska, organ poważny, napisała w następnym numerze:

„Książe Wiktor Napoleon wzywa nas, abyśmy odwołali wiadomość o schadzce jego z Boulangerem. Niemniej oświadczamy, że podany przez nas opis był autentyczny i w szczegółach nawet odpowiadał rzeczywistości".

Co do samego Boulangera nie ukrywa on swych planów, przed odwiedzającymi go sprawozdawcami dziennikarskimi. Oświadcza mianowicie, że podczas najbliższych miesięcy toczyć się będzie pojedynek między nim i jego przeciwnikami, który skończyć się może tylko zupełną zgubą jednej ze stron walczących.

Boulanger ma obecnie dwa zamiary; opanowanie władzy we Francyi i zemstę — i spodziewa się, że do dopięcia tego celu dopomogą mu sprzymierzeńcy jego bonapartystowscy.

Generał utrzymuje, że nowa izba składać się będzie co najmniej ze 150 bonapartystów, 150 rojalistów i 50 do 80 czystych bulanżystów — a z tych frakcyj ma być utworzona większość zachowawcza.

Według dalszego rozwinięcia planu, nowa izba, ustaliwszy się, wyśle deputacyę do Carnota z żądaniem, ażeby złożył urząd i ustąpił z pałacu Elizejskiego, przyczem powoła się na fakt złożenia z urzędu Grévy'ego.

Następnie Boulanger wybrany zostanie na prezydenta rzeczypospolitej.

W dalszym ciągu swych działań nowa izba pociągnie do odpowiedzialności gabinet Tirarda i jego stronników za to, że Boulangera postawili w stanie oskarżenia.

Generał obiecuje sobie, że wypłaci się im sowicie za wszystko, co przeciw niemu uczynili.

Takie plany rozsnuwa Boulauger—a że się bawi nadziejami, zgodne to zupełnie z jego charakterem.

Dziwna rzecz atoli, iż obecnie będąc bardzo zależnym od bonapartystów, ośmiela się w programie swym wyznaczać sobie stanowisko prezydenta rzeczypospolitej, cóż więc stanie się z księciem Wiktorem Napoleonem, jeżeli rzeczpospolita pod prezydenturą Boulangera mieć będzie tylko formę przejściową?..

Jak sobie to wytłomaczyć po świeżej naradzie generała z księciem?

Takie przechwałki w przyszłych planach generała, chyba nie mogą być miłe księciu Wiktorowi Napoleonowi.

Zresztą na projekty gen. Boulangera nie zwracanoby baczniejszej uwagi, gdyby nie to, iż są dzienniki — a wśród nich, nawet wpływowy wielce „Nord", wydawany w Brukselli, które przepowiadają zwycięztwo bulanżeryzmowi.

Kronika polityczna.

Francya. Projekt do prawa o procedurze sądu najwyższego świeżo ustanowionego, uchwalony został przez izbę deputowanych 318 głosami przeciwko 205.

Belgia. Rząd tutejszy nic jeszcze nie postanowił względem Boulangera, a i z Paryża dotychczas żadne doń żądania wystosowane nie były. Wszakże otrzymał Boulanger ostrzeżenie, iż jeżeli chce zachować dla siebie uprzejmość, jaką Belgia po wsze czasy politycznym wychodźcom okazywała, po-

---

88

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny.

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

— Nie mam ambulansów dla rannych, nie mam więzień dla niewolników; podejmij się odprowadzić do Vannes żołnierzy republikańskich rannych i do niewoli wziętych.

— Jakto generale?... wykrzyknął Roland.

— Tobie ich oddaję, albo raczej tobie ich powierzam; żałuję bardzo, że twój koń został zabity, żałuję, że i mój zabity, ale pozostał koń Branche-d'or'a, przyjmij go z łaski swojej.

Młody człowiek się poruszył.

— Zanim sobie, ma się rozumieć, sprokurujesz innego, rzekł Cadoudal z ukłonem.

Roland zrozumiał, że trzeba było prostotą przynajmniej dorównać temu, z którym miał do czynienia.

— Czy cię zobaczę generale?... zapytał powstając.

— Wątpię, obowiązek mój wola mnie w stronę Pont-Louis, twój wzywa cię do Luksemburga.

— Cóż mam powiedzieć pierwszemu konsulowi, generale?

— To coś widział pułkowniku... Niechaj sam osądzi dyplomacyę prałata Bernier i dyplomacyę Grzegorza Cadoudala.

— Z tego na co patrzyłem wnoszę, że pan nigdy chyba nie będziesz mnie potrzebował, rzekł Roland, w każdym jednak razie pamiętaj, że masz najwierniejszego przyjaciela przy pierwszym konsulu.

I wyciągnął rękę do Cadoudala.

Wódz rojalistów ujął ją i uścisnął z tą samą serdeczną, co i przed bitwą szczerością.

— Żegnam cię pułkowniku de Montrevel, a nie mam chyba potrzeby prosić cię, abyś usprawiedliwił generała Hatry!.. Podobna porażka równa się zwycięztwu przecie.

Przyprowadzono pułkownikowi konia Branche d'Or'a. Skoczył na siodło.

— A propos, odezwał się jeszcze Cadoudal, dowiedz się też jeszcze, przejeżdżając przez Roche-Bernard, co się stało z obywatelem Tomaszem Millière.

— Nie żyje—ktoś się odezwał.

Coeur-de-Roi i czterej jego ludzie pokryci błotem, właśnie tylko co przybyli, z żalem, że już było za późno, żeby wziąć udział w potyczce.

Roland spojrzał po raz ostatni na pole walki, westchnął i raz jeszcze pożegnawszy Cadoudala, puścił się galopem po przez pola, aby zaczekać na drodze do Vannes na wozy z rannymi i niewolnikami i aby ich odprowadzić do generała Hatry.

Cadoudal kazał rozdać każdemu z nich po dukacie.

Roland pomyślał, że to pieniądzmi dyrektoryatu, zdobytemi na zachodzie przez Morgana i jego towarzyszy, wódz rojalistów tak hojnie rozporządza.

II.

Propozycya małżeństwa.

Pierwszą wizytę po przyjeździe do Paryża, złożył Roland pierwszemu konsulowi—a przywoził mu wiadomość o uspokojeniu Wandei i o zawziętszem niż kiedykolwiek powstaniu w Bretanii.

Bonaparte znał Montrevela i opowiadanie o zamordowaniu Tomasza Mollière, o osądzeniu biskupa Andrieu, o bitwie w Grand-champ, wywarło na nim głębokie wrażenie.

W opowiadaniu młodego człowieka było tyle rozpaczy, iż nie można się było mylić.

Dziwna rzecz, że Roland, tą razą mając taką okazyę nie został jednakże zabity.

Zdawało się, że na prawdę jakaś potęga nieznana czuwała nad nim, że ta jedynie potęga wyprowadziła go całego z takiego niebezpieczeństwa, gdy tylu innych poległo. I sir John napotkał na dwunastu sędziów i został na śmierć skazany, a on... widział tylko jednego nieszkodliwego ducha.

Wyrzucał sobie, że szukał osobistego starcia z Cadoudalem, zamiast żeby się rzucić w wir walki, gdzie mógł zabijać i gdzie sam mógł zostać zabitym.

Pierwszy konsul spostrzegł z przerażeniem, że adjutant jego nie pozbył się tego pragnienia śmierci, z którego jak przypuszczał, wyleczyć go był powinien pobyt na ojczystej ziemi i pieszczoty rodziny.

Oskarżał się dla uniewinnienia i podwyższenia generała Hatry, ale jako sprawiedliwy i bezstronny żołnierz, od-

winien wstrzymać się od wszelkich takich postępków, któreby zniewoliły rząd belgijski do wydalenia go z kraju samochcąc: t. j. nie czekając na instancye rządu republiki francuzkiej.

Telegram tutejszej gazety „Indépendance Belge" datowany w Zanzybaru wczoraj, oznajmia, że wieść jakoby Emin basza ze Stanleyem ku tamtej stronie się zbliżał, jest bezpodstawną.

Bulgarya. Ks. Ferdynand Koburski po dłuższym pobycie w Filipopolu, powrócił do Zofii. Ze skutków politycznych tego dłuższego przebywania w stolicy Rumelii wschodniej, ma on być dość zadowolonym. Teraz zamierza przenieść się na dłuższe mieszkanie do Ruszczuku a następnie do Warny. Cankow oświadczyć miał swoim przyjaciołom politycznym, iż nie myśli wracać do Bulgaryi dopóty, dopóki nielegalny książe zasiada na tronie i nieprawy rząd kieruje losami kraju. Ale zdaniem jego, nie długo to potrwa. Zielone święta przyniosą Bulgaryi zupełnie odmienną polityczną sytuacyę, a kraj otrzyma wtedy legalnego monarchę i rząd patryotyczny. Tymczasem jednak bawi Cankow w Serbii, a o przyjęciu jakiego doznał ze strony mężów stanu bulgarskich, obiegają sprzeczne wersye. Według „Politische Correspondenz", miano go przyjąć chłodno. Wszakże zkąd inąd podają osnowę rozmowy jego z Risticzem, z której wyprowadzić wolno wniosek, że regencya i dzisiejszy gabinet serbski sprzyjają Cankowowi i że jeżeli go wyraźnie nie popierają, z drugiej strony nie przeszkadzają mu w usiłowaniach skierowanych do obalenia rządu bulgarskiego i strącenia z tronu ks. Ferdynanda Koburskiego.

* Byli ministrowie Radosław i Jowanczow skazani zostali na rok jeden więzienia, za ubliżające księciu Ferdynandowi i rządowi jego wynurzenia publiczne.

Rumunia. Gdy Laskar Katardżiu cofnął się od podjętego zadania utworzenia ministeryum, powołał król generała Floreskę, i jemu to zadanie zlecił.

Włochy. „Agencya Stefani" ogłasza telegram z Massawy z dnia wczorajszego, podług którego zmarły Negus abissyński wyznaczył na następcę po sobie synowca swego Mangaszę. Ten ostatni umie po angielsku i służył niegdyś za tłumacza konsulowi włoskiemu Brauchi, gdy tenże poselstwo u króla Jana sprawował. Ras-Alula usiłuje zebrać szczątki pobitego wojska.

Anglia. Dep. Clark zaprojektował w Izbie Gmin rezolucyę tej treści, że pożądanem jest ustanowienie parlamentu narodowego szkockiego dla kontroli zarządu sprawami Szkocyi. Zbijał ten wniosek w imieniu rządu nadsekretarz irlandzki Balfour, utrzymując z przyciskiem, że Szkocya, ciesząca się pomyślnością w unii z Anglią, wcale sobie osobnego parlamentu nie życzy. Wniosek odrzucony został 200 głosami przeciw 79.

Z sali odczytów.

Po dwóch odczytach prof. Szajnochy, który przedstawił zasługi naszego uczonego Staszyca na polu ziemiorodztwa krajowego, następną prelekcyę na rzecz Towarzystwa osad rolnych, wygłosił wczoraj dr. baron Lesser.

Mówił o chirurgii — a jednakże przedmiot specyalny potrafił uczynić przystępnym i zajmującym.

Początek chirurgii datuje się dopiero od XVI wieku, ale przez długi jeszcze czas opatrywanie ran polegało na bezkorzystnem ich przypiekaniu.

Epokę w chirurgii stanowi wprowadzenie znieczulania chorych za pomocą eteru w r. 1846 przez Jacksona w Ameryce i za pomocą chloroformu w r. 1849 przez Simpsona w Edymburgu.

Chorzy te dwa imiona błogosławić winni, jako dobroczyńców, którzy im oszczędzili tyle cierpień przy najboleśniejszych operacyach.

Wielkie usługi położył w chirurgii i Wister, który zbadał stany zapalne ran i zaprowadził antyseptyczne ich oczyszczanie i leczenie.

W związku z chirurgią jest niezbędnie i hygiena wszelka. Zachowanie czystości, odpowiednia dezynfekcya i wentylacya, są warunkami pierwszorzędnymi zdrowia.

Prelegent słusznie wyraził życzenie, ażeby warunki hygieniczne przestrzegane były w jaknajwiększym zakresie i wśród jaknajszerszego ogółu, przemawiał tedy za taniemi łaźniami dla uboższej warstwy ludności, za dezynfekcyjnemi zakładami, publicznemi łaźniami i t. p.

Działalność społeczna w tym kierunku pochodzi z inicyatywy prywatnej, w Wiedniu znajdują się dwa Towarzystwa samarytańskie, założone przez Esmana i Towarzystwo ratowania, które zajmuje się ratowaniem bliźnich przy nieszczęśliwych wypadkach, a także rozpowszechnianiem wśród nich znajomości, jak opatrywać rany, i jak wogóle udzielać pierwszej pomocy.

Prelegent wkońcu odezwał się, że obecnie, gdy hasłem winno być „wszyscy dla wszystkich", wszyscy z humanitarnych względów zapoznawać się winni ze środkami ratunkowemi w pierwszej chwili wypadku dającemi się zastosować, ażeby módz spieszyć z pomocą.

P. Lesser mówił z widocznym zapałem o swym przedmiocie, a słuchacze podziękowali mu oklaskiem. —*j*.—

Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Wczoraj wieczorem odbyło się roczne zebranie Towarzystwa w resursie obywatelskiej.

Z początkiem roku zeszłego Towarzystwo wzajemnego kredytu liczyło 2602 członków z kapitałem rs. 11,751,620, z końcem zaś roku 2,493 uczestników z kredytem na ogólną sumę rs. 11,174,720. W ciągu roku przyznawano przeciętnie, co miesiąc, kredyt 7-iu osobom na sumę rs. 21,171.

Wśród uczestników Towarzystwa znajdowało się z końcem roku: ziemian 752 z kredytem na rs. 2,499,700, przemysłowców i fabrykantów na rs. 1,340,300, kupców na rs. 2,972,300, rzemieślników i rękodzielników na rs. 294,600, różnych jakoto: urzędników, adwokatów, notaryuszów, budowniczych, inżynierów, lekarzy, aptekarzy, właścicieli domów, utrzymujących zakłady naukowe, kapitalistów itp. 435 osób na rs. 772,070; osób mających prawo korzystania z kredytu tylko za zabezpieczeniem papierami publicznemi 155 na rs. 3,293,750.

Z ogólnej sumy kredytów mają prawo korzystać 826 członków od rs. 100 do 1000, 857 od 1000—3000, 656 od rubli 3000—10000, 149 członków od rubli 10000—30000, wreszcie 5 członków od rs. 30000 do 50000.

Rok ubiegły należał do pomyślniejszych, jeżeli nie pod względem rozwoju operacyj, to przynajmniej z uwagi na regularniejszy wpływ weksli, zwłaszcza handlowych i pod względem mniejszych strat, niż w latach poprzednich.

Stan pieniężny głównych rynków handlowych Królestwa i Cesarstwa wiele pozostawiał do życzenia. Niepomierne zapotrzebowanie gotowizny na cele olbrzymiego wywozu, podwyższona stopa procentowa od skupu weksli, głównie zaś od pożyczek na papiery publiczne, spowodowały wprawdzie pośrednio znaczną poprawę naszej waluty, ale równocześnie wywołały obniżkę kursu papierów publicznych, zmniejszając dotkliwie zapasy gotowizny, której część znaczna umieszczona być musiała w walorach naszych, nadsyłanych nam z zagranicy.

Na skutek ścieśnionych wogóle zapasów gotowizny, zarząd towarzystwa zmuszony był za przykładem innych instytucyj podwyższyć stopę płaconego procentu od kapitałów, składanych na lokacyę terminową o $1/2$%, zaś od rachunków przekazowych o 1%, podwyższając z konieczności równocześnie stopę pobieranego procentu od skupu weksli o $1/2$%, w stosunku rocznym, zaś od zastawu papierów publicznych i na otwarte kredyta składanych—do 8%, t. j. do normy procentu, pobieranego przez bank państwa.

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj towarzystwa zmniejszył się w roku ubiegłym o rs. 2,801,011 kop. 34. Zmniejszenie to dotknęło w pewnej mierze operacyi skupu weksli, zwłaszcza handlowych, których remanent z końcem r. 1888 okazał się mniejszym o rs. 88.923 kop. 31, niż w roku poprzednim.

Natomiast zwiększyły się pożyczki na zastaw papierów publicznych, a głównie otwarte kredyta, zabezpieczone takiemiż papierami, o rs. 100000.

Czysty zysk, osiągnięty na zeszłorocznych operacyach, wyniósł rs. 97.953 kop. 11.

Zebranie wczorajsze zagaił prezes rady p. J. G. Bloch, oświadczeniem, że obecnych jest 112 członków z prawem do 227 głosów.

Na przewodniczącego jednogłośnie zaproszono p. Aleksandra Kłobukowskiego.

W rozprawach, jakie się toczyły wczoraj, występowali z uwagami pp. Korpaczewski, Maciejowski i Wróblewski.

Z ważniejszych uwag ich notujemy, że pan M., jak zwykle podnosił kwe-

---

dawał cześć odwadze i wspaniałomyślności Cadoudala, bo na tę cześć zasługiwał dzielny wódz rojalistów.

Bonaparte słuchał wszystkiego poważnie, ze smutkiem prawie, bo o ile pragnął sławy w wojnach z cudzoziemcami, o tyle brzydził się rozlewem krwi we własnym kraju.

Łudził się, że układy doprowadzą do pożądanego celu.

Ale jakże tu układać się z takim jak Cadoudal człowiekiem?...

Bonaparte wiedział doskonale, że potrafi każdego ująć kto jest mu potrzebny, powziął więc postanowienie zobaczyć się z Cadoudalem, ale nic nie mówił o tem Rolandowi, aż kiedy nadejdzie na to stosowna pora.

Tymczasem chciał się dowiedzieć czy Brune, w którego talent wojskowy bardzo wierzył, nie będzie szczęśliwszym od poprzedników swoich.

Odprawił Rolanda, powiedziawszy mu o przyjeździe matki, i zamieszkaniu jej w małym domku przy ulicy Victoire.

Roland wybiegł, skoczył do powozu i kazał się wieźć do hotelu.

Zastał panią de Montrevel szczęśliwą i dumną, o ile tylko mogła być nią kobieta i matka.

Edward od wczoraj pomieszczony został w szkole.

Pani de Montrevel zamierzała opuścić Paryż, ażeby powrócić do Amelii, zdrowie której niepokoiło ją bardzo.

Co do sir Johna, ten nie tylko wyszedł z niebezpieczeństwa, ale był już prawie zupełnie uleczony. Znajdował się w Paryżu i składał wizytę pani de Montrevel, nie zastał jej jednak w domu, bo wyszła odprowadzić Edwarda do szkoły. Pozostawił bilet, a na bilecie znajdował się jego adres.

Sir John mieszkał przy ulicy Richelieu w pałacu Mirabeau.

Była jedenasta przed południem, a o tej godzinie milord jada zwykle śniadanie, można go więc będzie na pewno zastać w domu. Roland wsiadł z powrotem do powozu i kazał się zawieźć na ulicę Richelieu.

Zastał rzeczywiście anglika przy śniadaniu podanem na sposób angielski, co było rzeczą bardzo rzadką w owej epoce. Popijał herbatę z dużej filiżanki i zajadał mięso na pół usmażone.

Zobaczywszy Rolanda, sir John krzyknął uradowany i pobiegł na jego spotkanie.

Sir John był trochę blady i wychudły, ale zresztą zdrów zupełnie.

Rana zagoiła mu się dokładnie, pozostała tylko lekka duszność, która z czasem ustąpić miała zupełnie.

Uradowany widokiem przyjaciela, witał go tak serdecznie, że niczego podobnego nie można się było spodziewać po tej naturze zimnej i zawsze zamkniętej w sobie.

Zaprosił Rolanda do śniadania, obowiązując się kazać mu je podać po francuzku.

Roland przyjął zaproszenie, ale jak wszyscy żołnierze co odbywali ciężkie kampanie rewolucyjne, podczas których bardzo często brakowało nawet suchego chleba, nie był wcale wybrednym gastronomem i oświadczył, że je z każdej kuchni, byle co jeść było.

Nie uszło baczności Rolanda, że sir John był jakiś roztargniony.

Widocznem było, że ma jakąś tajemnicę na ustach, ale waha się ją wypowiedzieć.

Roland sądził, że należy mu pomódz.

Przy końcu też śniadania z tą otwartością, która go cechowała, oparłszy się łokciami o stół zapytał:

— No kochany milordzie, masz coś do powiedzenia swojemu przyjacielowi, coś takiego, czego nie śmiesz mu jak mi się zdaje powiedzieć.

Sir John z bladego stał się mocno czerwonym.

— No! — ciągnął Roland — musi to być coś bardzo ważnego; jeżeli jednak chcesz czegokolwiek odemnie to mów... słucham!..

I Roland przymknął oczy, jak gdyby chciał lepiej skupić uwagę na to co od sir Johna posłyszy.

Ale widocznie lord Tanley, miał coś bardzo trudnego do wypowiedzenia, bo gdy milczał jeszcze kilka sekund, Roland otworzył oczy.

Sir John bledszym był niż poprzednio, Roland wyciągnął doń przyjaźnie rękę.

— Widzę, że chcesz się poskarżyć przedemną na sposób w jaki się z tobą w zamku Noires-Fontaines obchodzono.

— Właśnie mój przyjacielu, tembardziej, że od pobytu w tym zamku, datuje się szczęście albo nieszczęście mojego życia.

Roland spojrzał badawczo na anglika.

— Ah, doprawdy! — zawołał — czyż byłbym tyle szczęśliwym?...

Zatrzymał się, namyślając czy z punktu swego zwyczajnego na świat zapatrywania, nie popełnił jakowej pomyłki.

— O kończ, kończ! .. kochany Rolandzie—zawołał sir John błagająco.

— A jeżeli się mylę? jeżeli palnę jakie głupstwo?

styę, ażeby się Towarzystwo nie ubiegało o wysoką dywidendę lecz o najniższą stopę procentową.

W imieniu zarządu p. Wieniawski objaśnił, że zmniejszenie dywidendy pociąga za sobą zmniejszenie kapitałów na lokacyi, będące osią kapitału obrotowego.

P. Wróblewski wystąpił z dwoma projektami, ażeby Towarzystwo zajmowało się komisową sprzedażą papierów publicznych i ażeby nieodebrane dywidendy w kwocie 305 rs. przeznaczone były na rzecz Towarzystwa żebractwa.

Co do pierwszego projektu, p. Bloch oświadczył, iż sprzedaż taka się praktykuje, co do drugiego zarówno on jak pp. Wieniawski, Dawid Rosenblum i Rucz wykazywali, że udzielanie takich zapomóg filantropijnych sprzeciwia się ustawie i wniosek p. Wróblewskiego upadł.

Zarzuty p. Korpaczewskiego co do wysokich kosztów na administracyę i komitetu wyborczego, wystarczającą znalazły odpowiedź w przemówieniu p. Wieniawskiego.

Ogólne zebranie zatwierdziło sprawozdanie rady za rok ubiegły i przyjęło wnioski rady o podziale czystego zysku w sumie rs. 97,953 kop. 11, a mianowicie: 1) na dywidendę w stosunku 8% od wniosków, na kapitał obrotowy wpłaconych, rs. 85,301 kop. 96; 2) na zapomogę dla Towarzystwa dobroczynności rs. 200 i resztę rs. 9,451 kop. 15 na przeniesienie do zysków r. 1889-go.

Przyjęto więc też projektowany etat płac.

Wybory na dwóch członków do rady, powołały ponownie pp. J. G. Blocha i Antoniego Nagórnego, oraz do zarządu ponownie p. Karola Koźmińskiego. Trzech członków delegacyi rewizyjnej i trzech ich zastępców pozostało bez zmiany. *—ó—*

Z miasta i kraju.

* **Nowa taksa pocztowa** dla korespondencyi międzynarodowej, zaczyna obowiązywać od jutra t. j. od 13-go b. m.

* **Zarząd tramwajów** na mocy upoważnienia Magistratu, wprowadza nowy kurs od placu Bankowego przez Marszałkowską, Jerozolimską, plac św. Aleksandra i aleję Ujazdowską za rogatki Mokotowskie.

* **Świadectwa** wydawane przy wywożeniu worków od zboża za granicę, opłacają stempel w wysokości kop. 10.

* **Komisya opieki nad plantacyami**, odbędzie posiedzenie 15 b. m., w lokalu Towarzystwa ogrodniczego pod prezydencyą dziekana Jurkiewicza.

* **Posiedzenie oddziału chemicznego** sekcyi III-ej Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się jutro, — a w d. 16 b. m. to jest we wtorek, będzie miało miejsce posiedzenie oddziału technicznego tejże sekcyi. Oba posiedzenia rozpoczną się o 8-ej wieczorem.

* **Koleje żelazne tutejsze** otrzymały nowe przepisy, określające ilość wagonów przy każdym pociągu osobowym.

Dotychczas składano pociągi odpowiednio do liczby pasażerów.

* **Zarząd stadniny rządowej** w Janowie, urządził w gub. Kaliskiej dwie stacye rozpłodowe: w Aleksandrowie, majątku hr. Tola (powiat Turski) i w Woli Łobudzkiej, majątku pułkownika Modla (pow. Sieradzki).

* **Minister oświaty** rozesłał do kuratorów okręgów naukowych okólnik, wyjaśniający, że wszystkie osoby, które urzędują w gimnazyach i progimnazyach żeńskich, zostających pod zarządem ministeryum oświaty, lub też, które takie urzędowanie opuściły po przesłużeniu lat dziesięciu, mają prawo do bezpłatnego kształcenia swych córek w którymkolwiek z rzeczonych średnich zakładów naukowych. Dotychczas z analogicznego przywileju korzystali nauczyciele i urzędnicy gimnazyów i progimnazyów męzkich (na zasadzie § 31 ustawy z dnia 30-go lipca 1871 r.) Otóż nowo wydany okólnik ministeryalny orzeka, iż przywilej ten w równej mierze stosowanym być powinien i do osób urzędujących w zakładach naukowych żeńskich.

* **Na ulicy Przejazd**, wprost koszar wołyńskiego pułku, powstaje w roku bieżącym dwupiętrowy murowany gmach, przeznaczony dla wojska.

* **Na lato.** W ciągu ubiegłego tygodnia powstało w naszem mieście kilkanaście składów ze sprzedażą kapeluszy słomkowych damskich.

* **Wyroby z trzciny.** Na wielu ulicach naszego miasta, ukazali się chłopcy sprzedający różne zabawki dziecinne, wyrobione z cieniutkiej trzciny. Wszystkie przedmioty odznaczają się taniością i starannem wykończeniem.

* **Rogatki wolskie** zostaną w roku bieżącym przesunięte.

* **Kłosy** w numerze wczorajszym umieściły portret d-ra Karola Estrajchera, zasłużonego bibliotekarza uniwersytetu jagiellońskiego, który wczoraj właśnie przybył na kilka dni do naszego miasta. Portret odznaczający się wielkiem podobieństwem, wykonał na drzewie, znany rytownik p. Józef Holewiński.

* **Seans miss Anny Ewy Fay**, ściągnął wczoraj do sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, liczną publiczność.

Doświadczenia á la Cumberland, zadowoliły widzów lubo i malkontentów nie brakło. Ceny wejść na ten seans po rs. 3, 2 i po rublu — uważać należy za tak drogie, iż tylko jedną Warszawę chyba na świecie można tak hojnie opodatkowywać—z wiarą w dobry skutek pomimo to wszystko.

* **Lekarz Maryan Stanisław Borsuk**, mianowany został nadetatowym ordynatorem przy klinice chirurgicznej uniwersytetu warszawskiego.

* **Mennica petersburska** wypuściła r. z. monety złotej na sumę rs. 27,055,175, srebrnej za rs. 1,510,553 i miedzianej za sumę rs. 100,000.

* **Upadłość.** Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość kupca Edwarda Sziferta, właściciela składu okryć i ubiorów damskich przy ul. Senatorskiej. Kuratorem masy upadłości ustanowionym został adwokat przysięgły p. Matecki.

* **Z Sandomierza** przybyły do Warszawy wczoraj — dwa gabary pszenicy i jęczmienia.

* **Wystawy koni.** Zarząd główny stadnin rządowych urządza w r. b. w całem Cesarstwie 83 wystawy koni roboczych włościańskich, w tej liczbie dwie wystawy w Królestwie Polskiem. Jedną z nich w Lublinie w dniu 19-ym maja, drugą zaś w osadzie Janów gub. Siedleckiej, w d. 26 ym września. Na nagrody dla 50 ciu wystaw zarząd wyznaczył wyłącznie dla włościan sumę rubli 17,000, dla pozostałych zaś 33-ech wystawców, w których udział przyjąć mogą osoby różnych stanów, wyznaczył 108 medali, różnej wartości i 106 listów pochwalnych.

* **Pogrzeb.** Dziś o 1-ej z południa z dworca drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przewiezione zostały dla pochowania na cmentarzu wolskim, sprowadzone z Krakowa zwłoki pułkownika ruskiego, Sergjusza Panina, poległego przy oblężeniu Krakowa w r. 1768. Wyprowadzenie zwłok odbyło się w obecności Naczelnika kraju, dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, generał-adjutanta Hurki.

* **Katalog wystawy** P. Adolf Kossowski sekretarz główny muzeum przemysłu i rolnictwa, przygotowuje katalog działu polskiego na wystawie paryzkiej. W katalogu tym każdy wystawca z Królestwa może pomieścić objaśnienia praktyczne i statystyczne dotyczące założenia i rozwijania się jego fabryki lub zakładu, nie wystawcy mogą także zamieszczać objaśnienia ich dotyczące. Do katalogu będzie dołączony przewodnik praktyczny, obejmujący wskazówki niezbędne w podróży i w czasie pobytu nad Sekwaną, zebrane najstaranniej podług danych miejscowych. Ów katalog-przewodnik sprzedawanym będzie na wystawie paryzkiej w dziale ruskim, a także na wszystkich główniejszych stacyach kolejowych w Cesarstwie i Królestwie. Druk katalogu rozpoczyna się niebawem.

* **Odczyt.** Dr. Drzewiecki jutro w sobotę o godzinie 6½ wieczór, wypowie w sali ratuszowej prelekcyę na rzecz osad rolnych p. t. „Homeopatya — to szczyt kłamstwa albo Bozka prawda.”

Treść odczytu następująca:

„Usprawiedliwienie podjętego odczytu; Cel medyceny; Czy można leczyć choroby? Moda i brak trwałych podstaw w terapii; Co to jest homeopatya? Zasada similia similicus curantur, doświadczenia nad działaniem lekarstw na zdrowych ludzi. Dawki homeopatyczne i ich lecznicze własności. Dla czego hemeopatya nie jest przyznawaną przez akademie lekarskie i dla czego mało ma zwolenników?”

* **Święcone... do Berlina!...** Dawniejsi mieszkańcy Warszawy pp. H., zamieszkali od paru miesięcy w Berlinie, za-

---

— Kończ! kończ! serdecznie proszę cię przyjacielu.

— Chciałem oto powiedzieć, że wasza milordowska mość uczyniła bodaj siostrze mojej honor i zakochała się w niej na zabój...

Sir John krzyknął radośnie i z szybkością, której nie można się było spodziewać po tak flegmatycznym człowieku, rzucił się w objęcia Rolanda.

— Siostra twoja jest aniołem, kochany bracie Rolandzie, pokochałem ją z całej mojej duszy!..

— Czyś jest zupełnie wolny milordzie?

— Najzupełniej, od dwunastu lat, jak ci już dawniej powiedziałem, korzystam z mojego majątku i mam dwadzieścia pięć tysięcy funtów sterlingów rocznego dochodu.

— To za dużo, mój kochany dla kobiety, która może mieć w posagu pięćdziesiąt tysięcy franków!...

— O!—rzekł anglik z tym akcentem narodowym, który odzyskiwał przy każdem większem wzruszeniu, o — jeżeli potrzeba się pozbyć majątku, to go się chętnie pozbędę...

— No... nie tak to znów koniecznie potrzebne, odparł śmiejąc się Roland, jesteś za bogaty, to prawda, to istotne nieszczęście, ale cóż na to poradzić? Nie, nie w tem kwestya milordzie. Kochasz, powiadasz moję siostrę?...

— Nad życie!...

— A ona?... ciągnął parodyując anglika Roland, czy kocha cię także?...

— Rozumiesz przecie odparł John, że jej się nie pytałem oto!... Chciałem przedewszystkiem pomówić z tobą Rolandzie i jeżeli przyjmiesz dobrze wyznanie, prosić cię o wstawienie się za mną do twej matki. Otrzymawszy wasze zezwolenie, dopiero się oświadczę, albo raczej ty mnie dopiero oświadczysz Rolandzie, bo ja się na to nigdy nie ośmielę.

— Więc to mnie zwierzasz się pierwszemu?...

— Jesteś wszak moim najlepszym przyjacielem.

— Więc mój drogi, co do mnie, sprawa twoja zupełnie wygrana.

— Pozostaje jeszcze matka twoja i siostra.

— Tylko siostra, bo jak wiesz matka pozostawia Amelii prawo zupełnie wolnego wyboru. Jeżeli wybór ten padnie na ciebie, pani de Montrevel będzie bardzo szczęśliwą ale. . jest jeszcze ktoś, o którym zapominasz.

— Któż taki?... zapytał sir John pospiesznie.

— Pierwszy konsul!... odpowiedział Roland.

— God!... wykrzyknął anglik połykając resztę przekleństwa narodowego.

— Właśnie przed moim wyjazdem do Wandei, ciągnął Roland, mówił ze mną o małżeństwie mojej siostry i oświadczył, że to nie może wcale należeć ani do mojej matki, ani do mnie, a tylko wyłącznie do niego samego.

— W takim razie, to jestem zgubiony!...

— Dla czego?

— Bo pierwszy konsul nie cierpi anglików.

— Powiedz raczej, że anglicy nie cierpią pierwszego konsula.

— I kto zresztą powie o mojem pragnieniu pierwszemu konsulowi?

— Ja naturalnie...

— I powiesz mu o tem jako o twojem życzeniu?

— Zrobię z ciebie gołębia pokoju pomiędzy dwoma narodami—rzekł wstając Roland.

— O dziękuję ci dziękuję — wykrzyknął sir John, chwytając rękę młodego człowieka.

— Już mnie opuszczasz?...

— Mam urlop mój drogi wszystkiego na kilka godzin, jedną poświęciłem matce, dwie tobie, należy się coś przecie twojemu przyjacielowi Edwardowi. Muszę go pójść uściskać, muszę go polecić nauczycielom, muszę ich poprosić, żeby mu pozwolili szturgać się z kolegami, a następnie wracam zaraz do Luksemburga.

— To pokłońże się chłopcu i odemnie i powiedz, że mu zamówiłem parę pistoletów, aby nie potrzebował, gdyby go znowu zaatakowali bandyci, posługiwać się pistoletami konduktora.

Roland spojrzał zdziwiony na sir Johna...

— Cóż to znów takiego?—zapytał.

— Jakto? nie wiesz o niczem?...

— O niczem a o niczem...

— A toż panna Amelia o mało nie umarła ze strachu!

— Cóż to było takiego?

— Napad na dyliżans.

— Na jaki dyliżans?

— Na ten, w którym jechała twoja matka.

— Zatrzymano dyliżans, w którym matka moja jechała?...

— Czyliż pani de Montrevel nic ci o tem nie mówiła?...

— Ani słówka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mówili przed kilku dniami u restauratora tutejszego p. Z., całkowite święcone. Obstalunek w Wielki Czwartek wysłanym zostanie nad Sprewę.

* **Grupa zbiorowa.** Jeden z pomysłowych mieszkańców naszego miasta, p. B., zbiera obecnie fotografie warszawskich literatów i dziennikarzy i ma zamiar polecić jednemu z tutejszych zakładów fotograficznych wykonać z nich grupę zbiorową.

P. B. liczy, że grupa taka znajdzie pokup bardzo chętny.

* **Złote rybki.** Na ulicach miasta ukazali się przekupnie, sprzedający w słojach szklanych rybki złote, za sztukę żądają od 30 do 50 kop.

* **Porządek dzienny** jutrzejszego posiedzenia członków Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych, tak się przedstawia: rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania zarządu za r. 1888; rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania komisyi rewizyjnej, rozpatrzenie wniosków, podanych przez członków do ogólnego zebrania, rozpatrzenie wniosków zarządu; rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu dochodów i wydatków Towarzystwa na rok 1889; wybór członków zarząda i zastępców członków zarządu na miejsce występujących, oraz członków komitetu i komisyi rewizyjnej, wreszcie zatwierdzenie instrukcyj (regulaminów). Posiedzenie rozpocznie się o godz. 9-ej w sali głównej Muzeum przemysłu i rolnictwa.

* **Z Wisły.** Poziom Wisły podniósł się znów przeszło o stopę i wynosił wczoraj po południu stóp 12 cale 2. Dalszy przybór, choć powolny, trwa wciąż — a woda sięga już bulwarów.

* **Prośba.** Warszawskie Towarzystwo dobroczynności uprasza publiczność o zbieranie i nadsyłanie do kancelaryi Towarzystwa łebków od cygar, które następnie będą w pewnych partyach sprzedawane fabrykantom tytuniowym, a z zebranych z tego źródła funduszów, utworzonym będzie zakład wychowawczy ubogich sierotek, których obecnie Towarzystwo dla braku miejsca i funduszów pomieścić nie jest wstanie.

Nie ulega wątpliwości, że powyższa prośba znajdzie chętnie uwzględnienie.

* **Ś. p. Marya Joanna Zaleska**, żona dra medycyny, znana literatka i współredaktorka „Wieczorów Rodzinnych", zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 58.

Ś. p. Marya przysłużyła się szczególniej szeregiem prac poświęconych dla dzieci i młodzieży.

Mnóstwo książek i książeczek jej pióra oryginalnych i tłómaczonych, rozeszło się z wielkim pożytkiem wśród naszej dziatwy.

Z ważniejszych wymieniamy: „Listki i ziarnka" 1874, „Nauka o rzeczach" t. r., „Obraz świata roślinnego" 1875, „Pogadanki naukowe" 1867, „Świat zwierzęcy" 1877, „Wędrówki po niebie i ziemi" 1873, „Wieczory czwartkowe", trzy edycye. W 1868-m r. wystąpiła z dziełem szematycznem p. t. „Przewodnik wychowania", którem zwróciła na siebie uwagę znawców. W r. 1874-m do współki z panią Borkowską, wydała powiastki dla dzieci. Z ostatnich jej prac odznaczyła krytyka: „Listki i ziarnka" 1881, „Światek Zosi" t. r., oraz obszerną powieść dla młodzieży p. t. „Dwie siostry" 1887.

* **Konkurs muzyczny** na r. b. ogłasza komitet Towarzystwa muzycznego pod następującemi warunkami:

1. Konkurs będzie jawny z podpisem autora utworów nadesłanych:

a) Na dzieła chórowe mieszane lub na głosy żeńskie, bez akompaniamentu z tematów ludowych lub własnych, nagrody wyznaczać się będą od rs. 10 do 30 za każdy utwór nagrodzony;

b) Na chór mieszany lub żeński z towarzyszeniem fortepianu, nagrody od rs. 10 do 50;

c) Na chór mieszany lub żeński z towarzyszeniem orkiestry nagrody od rs. 25 do 75;

2. Tekst winien być w języku polskim wartości literackiej, w tekstach ludowych unikać wyrażeń nieprzyzwoitych, jako też chłopskiego narzecza;

3. Pierwszy termin nadsyłania utworów wyznacza się na 1-go września r. b. Po tym terminie można również składać utwory do konkursu;

4. Sędziami będą członkowie komitetu, artyści, jako też zaproszeni artyści przez komitet. Konkurujący artysta wyłącza się z grona sędziów, gdy będzie sądzone jego dzieło;

5. Nagrodzona partycya staje się własnością Towarzystwa z prawem wykonywania tych dzieł na koncertach tegoż Towarzystwa, prawo własności druku i wykonywania na innych koncertach pozostaje przy autorze dzieł nagrodzonych.

* **Zabawy ludowe** w czasie świąt Wielkanocnych na mocy zezwolenia pana głównego Naczelnika kraju, urządzone zostaną podobnie jak w latach poprzednich na części placu Ujazdowskiego. Za miejsca na tymże placu wynajęte, pobierane będą na dochód kasy miejskiej opłaty postanowieniem b. Rady administracyjnej Królestwa z d. 7/19 marca 1867 r. ustanowione; a mianowicie:

od młyna wirowego po rs. 5,—od karuzeli po rs. 5,—od huśtawki po rs. 3, od baraków i namiotów, za miejsce obejmujące 15 sążni kwadratowych przestrzeni po rs. 10, — od straganów za miejsce obejmujące 4 sąż. kwadr. powierzchni po rs. 3,—od sprzedaży artykułów żywności na stolikach przenośnych lub w koszykach, za bilet jednodniowy po kop. 15, zaś za bilet na cały czas trwania świąt — po jednym rublu, od teatru z maryonetkami, cyrków, panoram, figur woskowych i t. p. widowisk, po 3% od dochodu brutto.

Opłaty wyżej wymienione, mogą być wnoszone do kasy miasta Warszawy każdodziennie, wyjąwszy świąt, od godziny 9-ej zrana do 1-ej po południu, inne zaś pobierane będą na placu, przez upoważnioną do tego służbę miejską.

Dla wyznaczania miejsca na placu Ujazdowskim, interesanci po wniesieniu opłaty do kasy miejskiej, udawać się winni do budowniczego miasta p. Pronaszko, mieszkającego przy ulicy Brackiej pod nr. 23.

Na sprzedaż artykułów żywności na stolikach przenośnych i w koszykach, wydawane będą na placu przez służbę miejską bilety dwojakiego gatunku:

a) dzienne na białym papierze z adnotacyą na odwrotnej stronie biletu, na który dzień wydany został, i—

b) na cały czas trwania zabawy ludowej, na papierze różowym.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 7, wczoraj w południe ciepła stopni 10.

Zabłąkany. Policya zatrzymała wczoraj na ulicy błąkającego się bez opieki kilkoletniego chłopca, blondynka, ubranego w szary paltocik.

Chłopca do czasu odszukania rodziców zatrzymano przy cyrkule.

Nieostrożna jazda. Na placu Trzech Krzyży dorożka nr. 684 najechała na p. I. Jankowskiego jadącego konno.

Jeździec z powodu przygniecenia do parkanu okalającego kościół, poniósł bolesne obrażenie.

Zaczadzenia. W domu pod nr. 57 na Nowolipiu, w mieszkaniu Władysława Cbrzanieckiego znaleziono zwłoki Józefy Sobczyńskiej zmarłej wskutek zaczadzenia.

Chrzaniecki także zaczadział i znajduje się w stanie niebezpiecznym.

Sprzeniewierzenie. Służący u Nauma Brochnera Mojżesz Ajchel, otrzymawszy do zmiany storublówkę, zbiegł.

Wypadek z ogniem. Wczoraj o godzinie 12-ej w południe przy ulicy Długiej pod nr. 40, w mieszkaniu rządcy domu, zapaliła się nafta rozlana z kuchenki naftowej, od czego zajął się stół i firanki. Ogień przed przybyciem straży z Nalewek ugasili mieszkańcy.

Zaginiony. Bolesław Gołowicz, zamieszkały na Solcu pod Nr. 99, wyszedł w ubiegły poniedziałek i zaginął.

Jest to kilkoletni chłopiec, ubrany był w krótki żakiet i buciki z cholewami.

Spadnięcie. Karolina Lehgamowa, zamieszkała na Nowolipkach pod Nr. 36, wczoraj rano chcąc zdjąć okna podwójne, weszła na krzesło, z którego spadłszy złamała rękę.

Odwieziono ją na kuracyę do szpitala św. Ducha.

Awanturnik. Wczoraj do p. Czesława Rogalskiego, urzędnika kolejowego, zamieszkałego na Nowej Pradze, zgłosił się Andrzej Dębowski z żądaniem natychmiastowego uwolnienia jego żony, służącej u p. R.

Kiedy p. R. odmówił, zwłaszcza, iż Dębowska również nie chciała się oddalić, awanturnik pobił p. R, oraz swą żonę, a nie poprzestając na tem, stłukł szyby w dwóch oknach i w końcu uciekł.

Okaleczenie. Robotnik Roman Batenberg, pracując w fabryce harmonij pod Nr. 64 na Lesznie, odciął sobie palce u prawej ręki.

— W warsztacie ślusarskim pod Nr. 5 przy ul. Chłodnej, terminator Karol Hirszel uległ zgnieceniu prawej ręki i został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Z mieszkania Wincentego Noga, pod nrem 16 ym przy ul. Leszczyńskiej, skradziono garderobę i różne przedmioty wartości 200 rs., a nadto 30 rs. gotowizną.

— Z mieszkania Olgi Junowej przy ul. Miodowej nr. 8, skradziono klejnoty wartości 200 rs.

— Przy ul. Ząbkowskiej pod nr. 204, Małce Szyrajcowej skradziono 40 rs. gotówką i garderobę na 120 rs.

— Na Nowolipiu pod nr. 76, ze sklepu rzeźnickiego skradziono przez wyłamanie zamków mięsa i słoniny za 100 rs.

— Pod nr. 34, na Nowym Świecie u Rozamundy Sikorskiej skradziono garderoby za rs. 100.

— Z dorożki nr. 981 na rogu ul. Białej i Elektoralnej p. Władysławowi Kukowskiemu skradziono tłumok z garderobą i bielizną.

* **Nowo - Mińsk**, gub. Warszawska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*).

W dniu 26 marca r. b., jak to przepowiadaliśmy w ostatniej korespondencyi naszej, rzeczułka Srebrna wezbrała, a przerwawszy świeżo usypaną groblę, oddzielającą staw właściciela miasta, p. Dernałowicza, od szosy — tuż przy moście uszkodziła połowę szosy na szerokość i gdyby nie natychmiastowy ratunek, zarządzony przez przybyłego z Warszawy inżyniera, spodziewać się było można katastrofy zeszłorocznej. W podobny sposób można było i w roku zeszłym ocalić szosę, ale nikt o tem nie pomyślał i przez 4½ miesiąca mordowano biedne koniska na objazdowej drodze, z kolosalną korzyścią sprytnych przedsiębiórców mostowych.

Dzięki staraniom miejscowego proboszcza i dziekana, czcigodnego księdza Franciszka Kołaczewskiego, świątynia nasza zyskała nową ozdobę.

Ksiądz K. mianowicie nabył dla kościoła nowe okna malowane na szkle w zakładzie św. Łukasza w Warszawie.

Na szczególną też wzmiankę zasługują dwa okna po obydwóch stronach wielkiego ołtarza z wizerunkami: Chrystusa zmartwychwstałego i Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej i okno w kaplicy św. Feliksa, które zarazem służy za obraz w ołtarzu z wizerunkiem tegoż świętego. Okno z obrazem Najświętszej Maryi Panny jest darem p. Maryi Dernałowiczówny, na pamiątkę cudownego jej ocalenia w r. 1887, w czasie zawalenia się 2-piętrowego skrzydła pałacu pp. Dernałowiczów w Nowo-Mińsku.

Nadmienić mi również należy, iż staraniem ks. F. K. cmentarz miejscowy otoczono murem ze wspaniałemi wrotami żelaznemi,—powstała nowa i piękna plebania, a również przed laty dwoma drewnianą posadzkę w kościele zamieniono na marmurową.

Dziś odbywały się u nas wybory w tutejszej straży ochotniczej ogniowej. Na naczelnika straży wybrany został 54 głosami młody, energiczny i sympatyczny p. Zygmunt P. dzierżawca miejscowej apteki, a na pomocnika jego p. Józef B. weterynarz okręgowy, 46 głosami. Wszystkich członków czynnych i honorowych, straż liczy 130.—Kiedy już mowa o straży, nadmienić mi wypada, iż organizacyę takowej zawdzięczamy byłemu sędziemu pokoju p. Swinowi, który całą duszą był oddany straży, nie szczędząc trudów i pieniędzy na organizacyę i podtrzymanie tyle potrzebnej nam instytucyi, chociażby ze względu na to, iż zaledwie 6 budynków w mieście mamy murowanych. On też zorganizował orkiestrę ze strażaków, zaopatrzył ją w instrumenta i sam kierował szkołą muzyki. Z chwilą zaś jego ustąpienia ze stanowiska naczelnika straży, coraz więcej chyliła się ona ku upadkowi; od nowego prezesa pełnego energii i dobrej woli naczelnika, spodziewamy się, iż przywróci on straż do dawnego blasku „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek."

Dnia 4 b. m. pewne kółko towarzystwa wzajemnej adoracyi, w liczbie 21 osób, składkową ucztą żegnało opuszczającego gród tutejszy p. M. W. Zwycaj ten w ostatnich czasach zyskał u nas prawo obywatelstwa. Na posadę burmistrza naznaczonym został asesor kolegialny Wasiljew, b. urzędnik rządu gubernialnego, dziś zaś (7 kwietnia) ogół obywateli miejskich obierał 15 członków do komitetu, zadaniem którego będzie obiór 3 ławników i 3 członków deputacyi kwaterniczej. Spodziewamy się, iż pp. członkowie komitetu, ze względu na to, że obywatele miejscy podług przepisów nie mają prawa zbierać się na wspólne narady co do potrzeb miasta inaczej, jak za szczególnem zezwoleniem władzy, straż zaś ich interesów sprawują wybrani ławnicy i deputacya, wybiorą na te posterunki osoby wykwalifikowane. W mieście naszem grasuje między dziatwą, przeważnie żydowską, odra ze szkarlatyną. Jedyny w mieście felczer, całemi dniami zajęty bywa przy chorych, a o drugim (chrześcianinie) pomimo tylokrotnych nawoływań, dotąd nie słychać, aby miał zamiar osiedlić się w tutejszem mieście. W tych dniach osiedlił się tylko rzeźnik katolik, wywoławszy popłoch między dzierżącymi monopol izraelitami, którzy korzystając z tego, że taksa na mięso u nas nie istnieje, porozumiawszy się między sobą, nakładali na mięso dowolne ceny, dając lichy towar. Z każdym dniem prawie okazują się już przednie straże letników. Dotąd przeważnie najmują mieszkania u nas i w sąsiednich Mrozach — żydzi, co zjednało nawet obudwom miejscowościom nazwy „bliższej i dalszej Jerozolimy".

Sęp.

* Z pow. Radzyńskiego, gubernii Siedleckiej. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Okolica nasza jedna z uboższych w kraju, nie ma w swem łonie skarbów, któreby mogły być z korzyścią eksploatowane, nie posiada też fabryk przemysłowych, podnoszących dobrobyt ludności. Ziemia, jakkolwiek miernie urodzajna, z wyjątkiem kilku miejscowości lepszych, przy umiejętnej pracy i odpowiednim kapitale dostatecznie procentuje, łąki zato, to ujemna nasza strona, dają liche zbiór siana, chociaż co prawda nikt się kulturą ich nie zajmuje. Pasem różnej szerokości od Radzynia aż do Biały, na przestrzeni kilkomilowej, są miejscami znaczne pokłady torfu, dzisiaj prawie jeszcze nietykane, a jednakże za granicą np. w okolicach Oldenburga, jest kilka fabryk, które torf przerobiony na ściółkę torfową wysyłają aż do Anglii—zaś w blizkości Królewca, rząd zajął się przygotowywaniem mchów torfowych.

Życia towarzyskiego brak nam zupełnie, żadnej a żadnej solidarności. Zdarza się często, że niejeden ziemianin pragnący podnieść gospodarstwo i powiększyć dochody, próbuje różnych własnem doświadczeniem i własnemi siłami sposobów, nie wiedząc, że o miedzę sąsiad te same robił próby i że mu się nie powiodły. Otóż byłoby bardzo pożytecznem, gdyby za pośrednictwem prasy udało się rozbudzić życie wśród ziemian i zachęcić ich do traktowania kwestyj rolnych wspólnemi siłami. Jedynym ku temu środkiem byłyby zjazdy rolnicze raz na miesiąc odbywane. Na zjazdach takich mogłyby być podnoszone wyłącznie kwestye rolnicze i z rolnictwem ścisły związek mające.

Zjazdy powinny się odbywać w promieniu nie większym jak czteromilowym. Czas trwania posiedzenia nie powinien być dłuższym nad 5 godzin. Prezydującym na zebraniu powinien być fachowy gospodarz. Miejsce zebrania powinno być coraz u innego właściciela lub dzierżawcy, bo przy tej sposobności możnaby zwiedzać gospodarstwo, gdzie się odbywa posiedzenie, a byłoby to bodźcem do zaprowadzenia ładu i porządku na folwarkach, miłość bowiem własna weszłaby w grę koniecznie. Skorzystałoby na tem gospodarstwo, a miało wpływ bardzo dobry i na oficyalistów. Inicyatywa takich zjazdów powinna wyjść od ludzi majętnych, wybitniejsze stanowisko w okolicy zajmujących. Przyjęcia powinny być jaknajskromniejsze. Zjazdy takie stałyby się z czasem rynkiem zamiennym potrzeb gospodarskich, które dziś za pośrednictwem mało-miasteczkowych handełesów są załatwiane. Rzucam myśl podobnych zjazdów, na które władza pragnąca szczerze podniesienia dobrobytu kraju, z pewnością dałaby swoje pozwolenie.

* Sławuta, gub. Wołyńska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

D. 7 kwietnia we wsi Radoszówka teść zabił zięcia siekierą i zakopał w ziemię, zbrodnię wykryto i zbrodniarza ujęto. Bliższe szczegóły wkrótce zakomunikuję. *A. V.*

Z różnych stron.

—o—

× **Córy nowego świata** lubują się bardzo w klejnotach. I tak np. córka amerykańskiego króla kolejowego, Tomasza A. Scott, posiada naszyjnik brylantowy, przedstawiający wartość 150,000 dolarów. Wszystkie zaś drogie kamienie i perły, będące własnością panny Scott, oszacowano na pół miliona dolarów.

× **Amerykańskie usprawiedliwianie się.** Pewna gazeta amerykańska usprawiedliwia się wobec swoich czytelników w następujący sposób: „Jesteśmy niestety zmuszeni prosić o przebaczenie abonentów naszych za ostatni numer naszego pisma. Był on, jak wiadomo, taki zamazany, że nawet kolegium uczonych, odczytujących pismo klinowe profesorów, nie zdołałoby odcyfrować jednej choćby sylaby. A oto powód tego wszystkiego. Obstalowana przez nas farba drukarska nie nadeszła. Niechcąc tedy abonentów naszych narazić na straty zrobiliśmy sami masę do farby tej podobną i nią drukowaliśmy. Zdaje się wszakże, iż nie wzięliśmy właściwych materyałów—użyliśmy mianowicie syropu i sadz z lampy, pocieszamy się jednak myślą, że nie jesteśmy przecież chemikami. Nasi czytelnicy zaś niechaj pocieszą się tem, że nieczytelna gazeta obejmowała w istocie bardzo mało rzeczy wartych czytania. Mówimy to wszystko ze względu na dosyć tępe mózgownice większej części naszych czytelników i jesteśmy przekonani, że nieliczne grono rozumnych ludzi naszej okolicy i bez tych wywodów nas zrozumie“.

× **Historyczny bal.** Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Harrison, rozesłał okólnik, oznajmiający, iż w dniu 30 b. m. odbędzie się uroczysty obchód setnej rocznicy objęcia rządów przez prezydenta Waszyngtona. Prezydent poleca, aby w dniu tym lud zebrał się w kościołach dla podziękowania Bogu za dobrodziejstwa wolności, dobrobytu i pokoju. Program uroczystości obejmuje między innemi najwspanialszy bal, jaki dotąd był wydany nietylko w Ameryce ale i w Europie. Bal ów odbędzie się 29-go b. m. w Metropolitan Opera House, w Nowym-Jorku. Między gośćmi, których liczba wyniesie do 10,000 osób, znajdować się będą: prezydent Harrison, wiceprezydent Morton, gubernatorowie wszystkich stanów i terytoryów unii oraz śmietanka towarzystwa nowojorskiego. Wyobrażenie o rozmiarach balu może dać sala jadalna, która będzie miała ćwierć mili angielskiej długości; koszta balu wyniosą 20,000 fst. Program tańców obejmuje, między innemi, kadryla, który odtańczony zostanie przez 32 par tylko, złożonych wyłącznie z potomków w prostej linii tych osób, które były obecne na balu inauguracyjnym przed 100 laty.

× **Samobójstwo.** W Medyolanie odebrał sobie życie przez zaczadzenie znany rzeźbiarz Achilles Bianchi, w przystępie, jak się zdaje, melancholii.

× **Oryginalne prawo,** mające na celu obronę mężczyzn, wydał w r. 1770-ym parlament angielski. Prawo to postanawiało: że wszystkie kobiety bez względu na wiek, sferę, stanowisko, stopień czy rzemiosło, panny, mężatki czy wdowy, które po wydaniu prawa tego oszukiwać będą męzkich poddanych jego królewskiej mości, uwodzić ich i zniewalać do małżeństwa zapomocą perfum, szminki, kosmetycznej wody do mycia, sztucznych zębów, fałszywych włosów, sztucznych biustów, wypchanych bioder i wysokich korków,—skazane być mają na tę samą karę, jaka ustanowiona jest przeciw czarom i tympodobnym przestępstwom, małżeństwa zaś śród takich okoliczności zawarte, po dowiedzeniu winy strony oskarżonej,—uznane za nieważne. Czyby nie warto wskrzesić tego prawa dla dobra słabych panów świata?...

× **Wywózka śniegu** z Berlina w ciągu zimy tegorocznej od 1-go stycznia do 23 go marca, kosztowała zarząd miejski pół miliona marek.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Adam Kleczkowski**, syn Józefa i Heleny z Gethardtów małżonków Kleczkowskich, przeżywszy lat 8, w dniu 9-ym kwietnia 1889 r. w m. Skierniewicach, przeniósł się do wieczności.

W ciężkim żalu pozostali rodzice i rodzeństwo, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 13-ym kwietnia 1889 r. w sobotę, o godzinie 4-ej po południu, z dworca dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej (od ulicy Jerozolimskiej) na cmentarz Powązkowski.

† W sobotę, to jest dnia 13-go kwietnia, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Józefata **Miłaszewskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie 11-ej rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie.

† Za spokój duszy ś. p. Walerego **Rzewuskiego**, fotografa i radcy miejskiego zmarłego w Krakowie dnia 18 listopada roku zeszłego, w sobotę, to jest dnia 13 kwietnia r. b., o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Antoniego (Porefermackim) przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo.

† Ś. p. **Franciszek Sokołowski**, emeryt, b. naczelnik urzędu pocztowego w gubernii Łomżyńskiej, w dniu 16-ym marca r. b. zakończył życie w m. Łomży, w wieku lat 79.

† Życzliwym, znajomym i kolegom, który odprowadzili zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Stanisława **Suskiego**, serdeczne „Bóg zapłać“.

3579—796 *Matka z rodziną.*

† W sobotę, to jest 13-go kwietnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (Pokarmelickim) na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie 10-ej zrana, za duszę ś. p. Kazimiery z Romanowskich **Sokolnickiej**.

Z prasy ruskiej.

* „Graždanin“ pisze:

„Im dłużej i baczniej śledzimy przebieg wypadków w całym świecie słowiańskim, tem silniej utwierdzamy się w przekonaniu, iż w rzeczach tych należy koniecznie rozróżniać sam przebieg wypadków i cel do jakiego dążą od tak zwanej „kwestyi słowiańskiej“ nie będącej niczem innem, tylko swawolą ludzką pragnącą wyzyskać powyższe wypadki.

„Pierwszy punkt jest sprawą Opatrzności dziejowej, kierującej wypadkami, a ktokolwiek wierzy w tę Opatrzność, ten nie ma żadnej wątpliwości pod względem dwu praw historycznych, po pierwsze: że wszelkie zabiegi ludzkie wytwarzają jedynie zamęt i komplikacye mogące zatrzymać dziejowy przebieg wypadków; po drugie: że właściwy cel kwestyi słowiańskiej niezrozumiały dla różnych mędrków, jasny jest zupełnie dla tych, którzy wierzą w Opatrzność dziejową, a celem tym jest ostateczne zlanie się narodów słowiańskich w narodzie ruskim.

„Druga strona zagadnienia, to jest dzisiejsza tak zwana kwestya słowiańska z dzisiejszymi słowianofilami, jest poprostu pułapką niemiecką, w którą wpadają rusy, ignący w każdej rzeczy do szumnych frazesów bez względu na ich treść, bez domyślania się nawet w jakim celu polityka niemiecka sfabrykowała tę pułapkę.

„A przecież cel to bardzo prosty. Chodzi mu po pierwsze: o odciągnięcie uwagi Rosyi od pracy około rozwoju wewnętrznego, a powtóre o zniewolenie jej do porzucenia neutralnego stanowiska w sprawach słowiańskich, której to polityki trzyma się silnie rząd ruski. Otóż mając ten dwojaki cel na oku, stworzył niemiec dla Rosyi obecną kwestyę słowiańską, kwestyę jakoby palącą, której chorobliwe objawy widzimy dziś częściej niż kiedyindziej. Na objawy te nasi krótkowzroczni słowianofile rzucają się z dziecinną naiwnością, pragnąc załatwić co prędzej kwestyę, ulerzyć na trwogę i powołać do tego dzieła Rosyę z jej siłą dyplomatyczną i z jej siłą wojenną.

„Cel pułapki jasny jak słońce. Niemcy, jako państwo młode, powstałe świeżo z połączenia się kilku narodowości, pojmują dobrze, że taki sam ale naturalny i trwalszy proces zlania się w jednę, silną całość, odbędzie się niechybnie ze wszystkiemi narodami słowiańskiemi, gdy tylko Rosya powołana do skupienia w sobie wszystkich pierwiastków słowiańskich, będzie wewnątrz odpowiednio przygotowaną do tego ostatniego aktu dziejowego, ogniskowania rozstrzelonych żywiołów... Nieprzeparta myśl ta, straszną jest zmorą dla kolosu niemieckiego. Naturalnie, że wobec tego zależy Niemcom przedewszystkiem na wstrzymywaniu Rosyi od wszelkich reform wewnętrznych i zmuszeniu jej do zerwania z polityką, polegającą na niemieszaniu się w wypadki słowiańskie, a pozwalaniu na swobodny ich przebieg, dopóki nie wybije właściwa godzina działania.

Niemcy życzą też sobie wręcz przeciwnego obrotu rzeczy, chcą mianowicie, aby Rosya odłożyła na później wewnętrzne cele swe i zadania a natomiast puściła się zaraz na niepewne fale spraw słowiańskich... Niemcy wiedzą bowiem, że gdyby Rosya to uczyniła, wtedy w zetknięciu się z gangreną i ranami toczącemi państwa—nie zaś ludy słowiańskie, znajdzie własną śmierć i zgubę, a co najmniej tak z sił opadnie, że nietylko nie będzie mogła myśleć o załatwianiu kwestyi słowiańskich, ale nie podoła zamachom na jej ducha narodowego i granice terytoryalne.

„Niemcy patrzały na wymowny wielce przebieg wypadków. Widziały Niemcy, że ilekroć Rosya weszła w pułapkę bałkańską dla rozwiązania spraw słowiańskich, ostrze kwestyi słowiańskiej zwracała przeciwko sobie. Okazało się to najdobitniej w r. 1877. Czas przypomnieć, że do wojny w obronie Bułgaryi najgorliwiej pchały rząd ruski zaprzyjaźnione z nią Niemcy, w Berlinie więc robili tajemnie to samo, co zaślepieni słowianofile czynili otwarcie, wzywając do pochodu na Stambuł. Choć z ciężkiem sercem, ale przyznać się musimy, że wszyscy słowianofile byli koniec końców w wyższym o wiele stopniu wykonawcami podstępnych knowań Bismarcka, aniżeli przedstawicielami poważnych, dziejowych interesów ruskich. Czuł Bismarck, że jedynym sposobem zemszczenia się na Rosyi za jej deklaracyę z r. 1870, niweczącą haniebny zakaz utrzymywania floty na morzu Czarnem bez jego zezwolenia, tudzież za veto wypowiedziane na rzecz Francyi w r. 1875—było zwabienie jej na trzęsawiska bałkańskie. Pozwolono jej tam odnieść świetne zwycięztwa, równocześnie jednak zrujnować się po 20 latach pokoju, a następnie w uzupełnieniu traktatu w San Stefano, podpisać się na kongresie berlińskim, który postawił Rosyę w politycznej i ekonomicznej zależności od Niemiec. Rachuby „przyjaciela Rosyi“ spełniły się z matematyczną ścisłością, a może nawet przeszły jego oczekiwania, bo ekonomiczna zależność Rosyi od Berlina przybrała takie rozmiary, które nawet dla ks. Bismarcka musiały być niespodzianką, a ogólny wewnętrzny rozstrój Rosyi był taki, że wobec niego następstwa wojny z r. 1854 były niczem. Takie były rezultaty preparatu słowianofilskiego w polityce, przyrządzonego dla wewnętrznego i zewnętrznego użytku Rosyi w oficynie aptekarza berlińskiego, preparatu pochłanianego przez nas w wielkich dozach, z pełnem zaufaniem do chytrego medyka.

„Na tem jednak nie ograniczyły się jeszcze bystre spostrzeżenia kanclerza niemieckiego. Ujrzał, że wypadki biorą inny kierunek i że przynoszą Rosyi innego rodzaju rezultaty; spostrzegł, że gdy Rosya opuściła zupełnie bałkańskie i słowiańskie trzęsawiska i skupia-

jąc się w wewnętrznej nad sobą pracy, zajęła wobec wypadków w świecie słowiańskim bierne stanowisko, że wszystko składa się jakoś na korzyść Rosyi, to jest Rosyi przyszłości, tej strasznej dla Niemiec Rosyi, powołanej do stopienia w sobie wszystkich narodowości słowiańskich. Spostrzegł zarazem, że po pięciu latach niemieszania się do zewnętrznych spraw słowiańskich, potrafiła Rosya uczynić tyle na rzecz wewnętrznego wzmocnienia się, że zerwała wszelkie finansowe więzy, łączące ją z Niemcami i podnosząc się ekonomicznie, równocześnie krzepi swoją wewnętrzną, państwową siłę.

„Cóż dziwnego, że gangrena, tocząca *państwowe* organizmy wszystkich ludów bałkańskich, zacząwszy od Bulgaryi, a skończywszy na Rumunii, przeraża Niemcy o wiele mocniej, aniżeli nasze zwycięztwa w r. 1877? Jest rzeczą jasną jak słońce, że rak niszczy całą państwową korę wszystkich ludów słowiańskich, które uwolniliśmy z lekkiego jarzma tureckiego i sami oddaliśmy w śmiertelną niewolę różnych szalbierczych konstytucyj europejskich. W końcu wszystkie te nieszczęsne ludy cofną się do pierwotnego bytu,ogołocone z pierwszych zasad duchowego, społecznego i państwowego porządku. Wówczas to, tylko wówczas, dziejowa ręka, która tak dziwnie i strasznie burzy wszystkie zachcianki państwowe i cywilizacyjne u ludów słowiańskich, powierzy Rosyi czynną rolę, do której przygotowuje się obecnie drogą wewnętrznego odrodzenia.

„Oba te procesy rozwijają się z zastanawiającą jednoczesnością: Rosya wzmacnia swój ustrój państwowy i pracuje nad własnym rozwojem, a państwa słowiańskie same grób sobie kopią. Obie roboty nie skończą się tak rychło. Rosya nie poruszyła jeszcze najważniejszej rzeczy, mianowicie kwestyi kościelnej, bez czego nie ma dla niej przyszłości ani w domu, ani u braci... A w państwach słowiańskich gangrena posuwa się wciąż dalej i dalej, i to wśród wrzawy błazeńskich parlamentów, gabinetów i stronnictw, jakby nikt nie widział co się dzieje...

„Rozumie się też samo przez się, że obserwatorowie niemieccy pragnęliby zatrzymać w biegu nowy ten zwrot w dziejach współczesnych, rokujący tyle pożytku w przyszłości dla interesów ruskich. Widzą oni aż nadto dobrze, że jeżeli dadzą Rosyi czas na stopniowe udoskonalenie ustroju wewnętrznego i owładnięcie wszystkiemi duchowemi tudzież materyalnemi siłami, równocześnie zaś na ostateczny rozkład organizmów państwowych u ludów słowiańskich i przygotowanie ich tem samem do zlania się z Rosyą, że wtedy dla Niemiec kwestya bytu znajdzie się w bezpośredniej zależności od europejsko-azyatyckiego słowiańskiego państwa ruskiego. Oczywiście więc tamowanie wypadków w nowej ich fazie, jest naczelnem zadaniem zakulisowej polityki niemieckiej.

„W braku nowych sposobów, uciekają się do starych. Sposoby te polegają przedewszystkiem na wciąganiu wszelkiemi siłami umysłów ruskich w dziedzinę przedsiębiorstw i awantur zagranicznych, aby z jednej strony zasiać rozdwojenie między polityką rządu a sztucznie wytworzonemi porywami narodowemi, z drugiej zaś strony, aby przeszkodzić w spokojnej przebudowie stosunków... Dla osiągnięcia tego celu, nie gardzą jezuici berlińscy żadnym środkiem. Oto trzeba stworzyć sztuczne sympatye polityczne ku Francyi, aby tem samem zapędzić Rosyę jakimkolwiek sposobem w polityczne zawikłania lub zobowiązania; jakby pod wpływem rozeszki czarodziejskiej powstaje nieledwie całe stronnictwo heroldów w prasie ruskiej, krzyczących na całe gardło, ku zadowoleniu Niemiec, że zdrającą jest ten ruski, który nie życzy sobie zaczepno-odpornego przymierza z Francyą. Między innymi wpadł i Katkow w tę zasadzkę.

„Komuś zachciało się urządzić wyprawę Aszynowa z mglistą perspektywą zawikłań politycznych i starć międzynarodowych. Jakieś ukryte siły bez woli rządu ruskiego posuwają tę sprawę naprzód — i kierują nią tak, że pewnego dnia Rosya jest cała wzburzona, zapomina o wszystkich sprawach domowych, żąda nieledwie wojny z Francyą i gotowa teraz poświęcić cały zdobyty w ciągu lat siedmiu zasób ładu, zdrowia i rozsądku, w obronie honoru „państwa ruskiego", identyfikowanego z nazwiskiem jakiegoś Aszynowa, nie słysząc demonicznego chichotu Mefistofelesa berlińskiego.

„Wierzymy tedy niezachwianie, że nadejdzie dzień, w którym wszystkie narodowości słowiańskie wejdą w skład Rosyi, staną się integralnemi jej cząstkami. Główną atoli przeszkodą będzie wynaleziona przez niemców polityka słowianofilska naszych słowianofilów, a im częściej oni teraz rozniecać będą pożary słowiańskie, tem więcej oddalać się będzie chwila zjednoczenia słowian z Rosyą.

NADESŁANE.

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

— —

Pteresburg, 11 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Wczoraj wieczorem zakończył życie minister komunikacyi, generał Pauker.

Tyflis 11 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Według nadeszłej wiadomości urzędowej, szach perski przyjedzie d. 1-go maja do Dżulfi i uda się w dalszą podróż po Rosyi.

Bukareszt 11 kwietnia. (*Tel Ag. Pól.*). W gabinecie Katardżi obejmuje Lahovary tekę spraw zewnętrznych, a generał Manu wojny. Sam Katardżi zachował dla siebie tekę spraw wewnętrznych.

Bukareszt 11 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Dziennik urzędowy publikuje skład gabinetu. Dotąd nie ma zamianowanego ministra robót publicznych. Sześciu ministrów należy do stronnictwa liberalno-zachowawczego Łazarza Katardżi.

Świat dyplomatyczny przyjął życzliwie nominacyę Lahovaryego na ministra spraw zewnętrznych.

Paryż, 11 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Minister finansów, Rouvier, przedstawi izbie projekt odnowienia przywileju banku francuzkiego.

Paryż 11 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Izba i senat uchwaliły dzisiaj kredyt 20,000 franków na pogrzebanie zwłok Michała Chevreula kosztem kraju.

Budapeszt 11 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza nominacyę prof. Dezyderya Szilagyi na ministra sprawiedliwości, Weckerlego na ministra skarbu, a hr. Juljusza Szaparego na ministra handlu. Nowi ministrowie złożyli dzisiaj przysięgę i przyjęci zostali w izbie deputowanych głośnemi okrzykami.

Czardżuj 11 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Z Afganistanu donoszą, że Abdurrachman pozwolił mieszkańcom Turkiestanu afganistańskiego i Czacwilajetu, przywrócić stosunki handlowe z Bucharą.

Poznań 11 kwietnia. (*Tel. Dz. D. W.*). Dotychczas umieszczono w barakach, szkołach i t. p. kwaterach wspólnych 633 rodziny, powodzią dotknięte, a liczące ogółem 2,615 osób.

Komunikacya na kolei kluczborsko-poznańskiej została już zupełnie przywrócona, tak, że podróżni pod Sulęcinem przesiadać się nie potrzebują.

Berlin 11 kwietnia. (*Tel* D.D.W.) Cesarzowa Frzderykowa (wdowa) przyjmowała wczoraj na posłuchaniu prezydenta miasta Poznania, Muellera, na którem tenże zdawał jej obszerną relacyę o rozmiarze powodzi w Poznaniu. Cesarzowa poleciła mu, aby obywatelom poznańskim wyraził jej kondolencyę.

Berlin 10 kwietnia. (*Tel.* D.D.W.) Wszyscy posłowie z W. Ks. Poznańskiego, tak polacy jak niemcy, postawili w sejmie wniosek, aby ustawę zeszłoroczną, dotyczącą wynagrodzenia szkód przez powódź zrządzonych, rozciągnięto i na tegoroczną powódź.

Wniosek ten poparły wszystkie stronnictwa.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Gorzelnickiemu st. Korsowka... „Dziennik" opłacony do 1-go października.

P. Jędrzejewskiemu st. Charków... Przysłane obecnie 2 ruble zapisaliśmy na Dziennik za kw. II-gi, gdyż nie był dotąd jeszcze opłacony.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 11 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .—— .—
— wyborową 6.00—6.15
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 3.60—4.80
— średnie .—— .—
Za jęczmień 3.90 – 4.20
Za owies 2.20—3.00
Za grykę 4.00 – 4.50.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 11 kwietnia 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—6[illegible] ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 72—76, średni 65—7[illegible] ordynaryjny 62—64.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 98 — 105 średnia ——— ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa 78 — 81, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 11-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny bez zmiany.

Libawa, 8 kwietnia. Pogoda: jasna. Na tutejszym rynku płacono za pud: Żyto stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 69 do — kop., lekkie $67^1/_2$ do — kop.

Owies: biały bez zm., loco 62—65 kop., wyborowy 67—70 k., na dostawę ——k., szastany (bez ości) stalej, z wagą 85 f., 66—67 kop., z wagą 90 f.: 69—70 kop., czarny lepiej, czarno-pstry od — do — kop., czarny 62—65 kop.

Jęczmień bez zm.: od 62 do 66 kop., wyborowy od — do — k., pastewny 62—63 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 74 do 75 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—88 kop.

Groch 74 do 81 kop.

Wyka — do — kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: stalej, 118—133 k.

Makuchy lniane 43—92 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop., żytnie 58—59 kop.

Konopie 95 kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 4 5 i 6 kwietnia wynosił 64 wag. żyta, 23 wag. jęczmienia, 272 wag. owsa, 242 wag. różnych zbóż.

Wrocław 10 kwietnia. Pszenica biała 168—180 m., żołta 168—179 m.

Żyto loco 136—147 m., na dostawę: kwiecień 150.00; kwiecień-maj 150 00 mark.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 134—140 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 58.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 52.80 m. i 33.10, m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń, 9 kwietnia. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 41.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 41 za 100 kg.

Berlin, 10 kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 184.50 m., wrzesień-paźdz. 188.00.

Żyto: kwiecień-maj 144.00 m., wrzesień-paźdz. 149.00 m.

Owies: kwiecień-maj 143.70 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 55.60 m., wrzesień-paźdz. 50 60 m.

Nowy-York, 9-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco 87 1/2 c., kwiecień 85 5/8 c., grudzień 90 1/4 c.

Kukarydza 44 1/4 c., mąka 3 d. 10 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.85 rs.

Cena okowity z dnia 10 kwietnia.

Hurt. skł. wiadr.	829°—832°	270—271
Pojed. rynk. w.	841°—844°	274—275

2°/₀ z dod.

78°/₀ z akcyzą po 9 1/4 %.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2

Hamburg, 9 kwietnia. Spirytus słabo.

Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj 22 1/4 m., maj-czerwiec 22 3/4 m., lipiec-sierpień 23 3/4 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 11 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (158—).	46,15	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. . . .	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł. . . .	9,88	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . .	37,40	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (131—)	78,70	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	86,75	—,—
„ „ „ „ małe	86,15	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,15	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa. . :	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,80	—,—
„ „ „ małe	——	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	99 50	—,—
„ „ „ seryi 2	96,80	—,—
„ „ „ seryi 3	94,75	—,—
„ „ „ seryi 4	94,25	—,—
„ „ „ seryi 5	90,50	—,—
Obligi m. Warszawy duże . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . .	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	142.5
„ Zastaw. m. Warszawy. .	11,9
„ „ m. Łodzi . . .	209.8
„ Likwidacyjnych. . . .	136.2
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	114,8
„ „ 2-ej emisyi .	35,6

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	747
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	46 1/2
Austryackie banknoty : .	—	79
Franki	—	37 1/2
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	14?

Teatry Warszawskie.

Dnia 12 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Król Lear."

Jutro: „Linda z Chamounix" (występ panny Russel).

Niedziela: O godz. 1-ej z południa: Koncert symfoniczny p. Józefa Rzebiczka (występ panny Russel); wieczorem: „Meluzyna."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Pojedynek u Ninon" i „Szczęście małżeńskie."

Jutro: „Lis w kurniku."

Niedziela: „Kwiat z Tlemcenu" i „Pan Jowialski."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Księżniczka Trebizondy."

Jutro: „Księżniczka Trebizondy."

Niedziela: „Nad przepaścią."

Początek przedstawień o godzinie 7 1/2 wieczorem.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Nowoczerska	Kelman Eisenberg
Z Konina	Szydłowski
Z Wielunia	Grzankowski
Z Ciechanowa	Samborski
Z Petersburga	Nirinsztein
Z Kalisza	Goldman
Z Góry Kalwaryi	Klinska
Z Prószkowa	Kriwin
Z Moskwy	Erlich
Z Torunia	A. Nabert
Z Lipska	Sztaub
Z Koroczy	Bielawska
Z Roschwejn	Hereck
Z Kalisza	Fraciszek
Z Rozyszcz	Goldfeider
Z Kielc	Ruchla Wajsbrod
Z Łodzi	D. Grossman
Z Wieliża	Maniewicz
Z Niechanowa	Okęcki
Z Białostoku	Hirszfeld Fogel
Z Łodzi	A. F. Trokenheim
Z Moskwy	Blumenthal
Z Wiednia	Alison
Z Łęczycy	Malinowski
Z Białej	Zünenberg
Z Granicy	Mnacakanoff
Z Reżycy	Fajnkind

OGŁOSZENIA.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — choroby gardła, krtani nosa.

ZARZĄD
Zakładów Gazowych w Warszawie

ma honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na swój świeżo wydany

PODRĘCZNIK

podający rady co do oszczędnego i najkorzystniejszego użytkowania gazu oświetlającego, i zawierający wskazówki co do użycia gazu do celów domowo-gospodarczych i technicznych.

Podręcznik rozdaje się bezpłatnie:
w Zarządzie Zakładów gazowych, ul. Ludna 16,
w Biurze Zamówień i Reklamacyj, ul. Królewska 6,
w Składzie Lamp Gazowych, ul. Królewska 6.

724

Warsz. Akc. Towarzystwo Pożyczkowe
Plac Warecki Nr. 2

Zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia (6 maja) 1889 r. i dni następnych od godziny 9 w sali licytacyjnej przy Placu Wareckim Nr. 2 odbywać się będzie **licytacya** na sprzedaż ruchomości,

zastawionych tak w biurze centralnem jak i w filii I-ej Leszno,

a we właściwym czasie nieprolongowanych. Sprzedawane będą kosztowności złote, srebrne, drogie kamienie i różne towary; na sprzedaż towarów przeznaczony jest wyłącznie piątek. Zastawy z **Filii Leszno** przeniesione do sali licytacyjnej i w ogóle wszystkie zastawy przeznaczone na licytacyę, nie mogą być podczas licytacyi prolongowane i dla tego w razie opóźnienia musiałyby być wykupione przed sprzedażą, lecz takowe mogą być na nowo zastawione za nowym dowodem, w razie przeciwnym ulegną sprzedaży. Żadne listowne zawiadomienia o licytacyi rozsyłane nie będą. Podczas licytacyi nowe zastawy przyjmują się bez przerwy. Wykaz numerów zastawów ulegających sprzedaży ogłoszony będzie w „Gazecie Policyjnej“ i „Kuryerze Porannym“ w dniu 6 (18) kwietnia i wywieszony na tablicy w biurach Towarzystwa.

681

Uważajcie! Uważajcie! Uważajcie! Uważajcie!

Na nadchodzące święta
SKŁAD ORMIAŃSKI
Nowy-Świat 69.

NATURALNE CZYSTE KAHETYŃSKIE WINO

Sprzedaje się po cenach od 30 kop. za butelkę do rs. 1 kop. 50.
Kupującym za rs. 5 oddstępuje się 10% rabatu.

792 **A. SARKISIANC.**

Nr. 3 Podwale
2 dom od Senatorskiej

Cukiernia F. POPIELAWSKIEGO

Poleca **Baby parzone** od 25 kop, **Placek waniliowy** od 20 kop. **Jajeczniki, Kuliczc** od 20 kop., **Paschy, Przekładańce** rozmaite **Torty, Torciki** od 50 kop. i **Mazurki, Herbatniki** od 20 kop. Wielki wybór **Baranków** cukrowych, **Stolików** ze święconem, **Jajek, Skórki pomarańczowe** i t. p., **Kwiaty** i **Maczki** kolorowe, a to wszystko po jak najtańszych cenach.

3506-789 Z uszanowaniem **F. POPIELAWSKI.**



Nie ma bólu zębów
kto używa
Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa Soulac (Gironde)
wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud
nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

18

Agent główny **SEGUIN,** Bordeaux
106 i 108 ul. Croix de Seguey.

Perfumy Angielskie i Francuzkie.
Olejek do Wody Kolońskiej.
Olejki i Essencye.
Wodę Leśną

ma zaszczyt polecić

Skład Materyałów Aptecznych
WIKTORA WALIGÓRSKIEGO

ulica Nowy-Świat Nr. 38
W WARSZAWIE. 556

FABRYKA
OBIĆ PAPIEROWYCH
J. FRANASZEK

Na nadchodzący sezon przysposobiła znaczny wybór obić w cenie 10, 12, 15, 18, 20, 25 i 30 kop. odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem.
Skład fabryczny Krak.-Przedm. Nr. 15. 680

Nowo Otworzony
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
WINCENTEGO KOZIKOWSKIEGO
Miodowa Nr. 1, dom W-go Piotrowskiego

Ma zaszczyt zawiadomić JW-ch i W-ch Panów, że na obecny sezon został zaopatrzonym w wielki wybór materyałów z najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, oraz w dobór gotowej garderoby.

PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

Na żądanie największe obstalunki wykonywa w przeciągu 24 godzin.

Z szacunkiem
638 **W. Kozikowski.**



MUZEUM BOZWA

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności pozostaje jeszcze do końca kwietnia.
Muzeum otwarte codziennie od g. 10-ej rano do 10-ej wieczór.
Czwarta zmiana panoramy!
PIĘKNA GALATEA!
Biust marmurowy ożywiający się wobec widzów.
NIKNĄCE OBRAZY!
Przy świetle Drumonda, znanego fizyka Krosso. Przedstawienie rozpoczyna się o g. 7 wieczór.
Dziewczyna Olbrzym
Cud natury: 11 lat wieku, 280 funtów wagi, 3 i pół łok. wzrostu.
Modele elektro-techniczne
Doświadczenia na żądanie publiczności.

776 Z szacunkiem **„BOZWA“.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebna od 1 maja piastunka w średnim wieku do rocznego dziecka ze świadectwami i osobistą rekomendacyą. Adres: Aleja Ujazdowska, ul. Róż. Nr. 6. 3584—797

Potrzebne są panny podręczne do sukien zaraz. Ulica Ogrodowa Nr. 39. m. 9. 000

Kupno i Sprzedaż.

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 338

Eleganckie suknie wełniane od rubli dziesięciu przygotował magazyn Michaliny, Miodowa 8, przyjmuje do roboty suknie, okrycia, wykończając najśpieszniej i najtaniej. 3096-684

Magle do sprzedania. Wiadomość ulica Włodzimierska Nr. 3. 758

Antykwaryat Cezarego Wilanowskiego, Nowy Świat 7, nabywa książki francuzkie z rycinami. 790

Lokale.

Do wynajęcia od lipca różne lokale na pierwszem piętrze o 2, 3, 4 pokojach z przedpokojem, kuchnią i wodociągiem, zlewem, waterklozetem w cenie 265 rs., 300 rs., 425. Drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia, Bednarska Nr. 26. 775

Wiatrak do wydzierżawienia od 1 maja r. b. z gruntem 9 morgów i 100 prętów, ogródkiem owocowym i zabudowaniami. Bliższa wiadomość przy ulicy Ciepłej Nr. 26, m. 29, od godz. 3 do 5 po południu. 738

Do wydzierżawienia ogród. Mazowiecka Nr. 11, szwajcar wskaże. 788

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Budynek murowany piętrowy zdatny na warsztat stolarski lub jaki inny, jest do wydzierżawienia od 1 lipca. Marszałkowska Nr. 55. 798

Plac łokci 4,000, z budynkiem murowanym zdatnym na warsztat stolarski lub jaki inny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca. Marszałkowska 55. 799

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.— Варшава 31 Марта 1889 года.